

Ludmiła GRYGIEL

GENEALOGIA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Od momentu odkrycia powołania Karol Wojtyła bardzo intensywnie kształtował swoją kapłańską tożsamość. Jan Paweł II był głęboko przekonany, że kapłan jako człowiek nieustannie obcuje ze świętością Boga „wezwany jest, aby stać się świętym”. Aby osiągnąć świętość, kapłan winien żyć według rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Święci nie rodzą się i nie żyją na pustyni, kształtuje ich rodzina, wspólnota przyjaciół i Kościół. Świętość Karola Wojtyły zrodziła się i dojrzewała w polskim Kościele, w dużej mierze dzięki spotkaniom ze świętymi ludźmi. Nie wszyscy oni są kanonizowani, ale na pewno dla przyszłego Papieża byli wzorem realizacji powszechnego powołania do świętości. Trzeba o tym pamiętać teraz, kiedy jego imię zostaje zapisane w Litani świętych Kościoła powszechnego. W niniejszym szkicu podejmuję próbę odtworzenia Jana Pawła II drogi do chwały ołtarzy poprzez przypomnienie świadectwa ludzi, którzy mu tę drogę wskazali. Niektórzy z nich również jakiś odcinek tej drogi razem z nim przeszli.

KOŚCIÓŁ DOMOWY

Święta Urszula Ledóchowska, siostra błogosławionej Teresy, powiedziała, że święci rodzą się na kolanach matki¹. Karolowi Wojtyłe nie dane było cieszyć się długo czułością matki; zdążyła go nauczyć pierwszych modlitw, ale – jak sam „datuje” jej śmierć – nie doczekała jego pierwszej Komunii Świętej. Dorastał i przygotowywał się do pełnego uczestnictwa w sakramentalnym życiu Kościoła u boku dwóch mężczyzn: brata i ojca. Starszy o czternaście lat brat Edmund stał się dla Karola mentorem i wzorem, nie tylko z racji wieku, ale także ze względu na mocną osobowość i bogactwo talentów. Przekazał młodszemu bratu zamiłowanie do górskich wycieczek i uprawiania sportu, ale przede wszystkim – żelazną konsekwencję w przestrzeganiu zasad wiary. Wszystko to dopełnił i przypieczętował świadectwem heroicznej miłości

¹ Zob. „Święty to przyjaciel...”. Z myśli błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej, wybór Z. Rauluszkiewicz (<http://www.urszulanki.pl/old/page.php?nr=bibl/01003/007.txt>).

bliźniego, gdy jako lekarz poświęcił własne życie, by ratować chorą dziewczynę. Po latach Wojtyła wyzna, że śmierć brata dotknęła go boleśniej niż śmierć matki. W wieku dwunastu lat został sam z ojcem, który kontynuował wychowanie do świętości swego jedynego syna. Edukacja prowadzona przez wiele wymagającego od siebie i innych byłego wojskowego, uboga w słowne pouczenia, okazała się bardzo skuteczna dzięki świadectwu codziennego życia, w którym niezwykle ważne miejsce zajmowały praktyki religijne. Najważniejsza była modlitwa. „Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy – wspomina Jan Paweł II – i wtedy zastawałem mojego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze w kościele parafialnym”². Taki obraz ojca na trwałe zapisał się w pamięci Karola, który – można to dzisiaj powiedzieć – niemal do końca życia ten gest ojca powtarzał. Do końca życia odmawiał też mało znaną modlitwę do Ducha Świętego, której nauczył go ojciec.

ŚWIĘTY KRAWIEC

Po przeniesieniu się do Krakowa młody Karol spotkał skromnego krawca, Jana Tyranowskiego, jednego „z tych nieznanych świętych, ukrytych wśród ludzi, jakby szczególne światło na głębi życia – na takiej głębi, na której zwyczajnie panuje mrok”³. Tyranowski przekazał Wojtyłce „wiele z bogactw swej duszy, rozmiłowanej w samym Bogu, z bogactwa życia duchowego, życia mistycznego”⁴. Ten „nieznany święty” przyczynił się ogromnie do pogłębienia życia wewnętrznego Wojtyły, ucząc go systematycznej pracy nad sobą, modlitwy i wprowadzając w lekturę dzieł św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila. Była to prawdziwa szkoła świętości, a także doskonała lekcja doktryny mistycznej, której studiowanie nie było popularne w polskim Kościele. Święty krawiec wprowadził przyszłego kapłana, biskupa i papieża w świat modlitwy kontemplacyjnej, która stała się duchowym domostwem Karola Wojtyły. Gdziekolwiek mieszkał, wszędzie czuł się u siebie w domu, gdyż wszędzie obcował z Bogiem. „Nie otrzymałem wezwania do życia kontemplacyjnego, natomiast z najwcześniejszego okresu mojego nawrócenia na drogę życia wewnętrznego (i zarazem na drogę kapłaństwa), a także ze wszystkich następnych etapów tej drogi wyniosłem niezbite przeświadczenie o fundamentalnym znaczeniu modlitwy – i to w zasadniczej mierze modlitwy kontemplacyjnej – dla tego działania, które wynika z kierunku mojego powołania” – powie na

² J a n P a w e ł I I, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Wydawnictwo Św. Stanisława BM, Kraków 1996, s. 22.

³ A. F r o s s a r d, „*Nie lękajcie się*”. *Rozmowy z Janem Pawłem II*, tekst franc. tłum. A. Turowiczowa, Wydawnictwo Znak, Kraków 1982, s. 20.

⁴ Tamże.

początku pontyfikatu⁵. Ten mistyczny rys duchowości Jana Pawła II stanowi istotną cechę jego świętości. Można powiedzieć, że Papież jest przykładem mistyka prowadzącego życie czynne, mistyka działającego w świecie po to, aby go zmienić na lepsze, aby go uświęcić. Dodajmy, że to przykład szczególnie cenny dla Polaków, gdyż nasza religijna tradycja wydaje się dość uboga w dzieła i nauczanie mistyków.

ORA ET LABORA

Kolejną szkołą świętości była dla Karola Wojtyły praca fizyczna w czasie okupacji. W tej szkole nauczył się poszanowania trudu prostych ludzi i doświadczył, że praca może być narzędziem uświęcenia człowieka. Dzięki tej wiedzy zawsze doskonale rozumiał ludzi pracy i był dla nich wiarygodnym nauczycielem. Ciężką pracą w kamieniołomach i w Solvayu przeplatał modlitwą w łagiewnickiej kaplicy oraz intensywną lekturą *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny* św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, „W książeczce tej – wspomina po latach – znalazłem poniekąd gotową odpowiedź na moje pytania. Tak, Maryja nas przybliżyła do Chrystusa, prowadzi nas do Niego, ale pod warunkiem, że przeżyjemy Jej tajemnicę w Chrystusie”⁶. Trwałym i najbardziej widocznym śladem tej medytacyjnej lektury jest biskupi, a potem papieski herb, zawierający pierwsze słowa aktu zawierzenia Matce Bożej zapisanego przez świętego Ludwika Marię. Warto przypomnieć całą formułę, którą Karol Wojtyła posługiwał się często jako żywą impaginacją swoich rękopisów: „Totus Tuus ergo sum et omnia mea Tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor Tuum, Maria”⁷.

POWOŁANIE KAPŁAŃSKIE

Od początku swego dorosłego życia Karol Wojtyła „przyglądał się” swojemu powołaniu, nasłuchując głosu Boga, medytując i modląc się. W tym czasie nie trwał w bezczynności; zaczął studiować polonistykę, pisał poezje i występował jako aktor w podziemnym teatrze, kierowanym przez Mieczysława Kolarczyka. Inspiracją tej działalności było umiłowanie literatury, której miał zamiar poświęcić całe życie. Ale wtedy przyszedł decydujący moment – odkrycie powołania do kapłaństwa. Na wybór stanu kapłańskiego przez dobrze zapowia-

⁵ Tamże, s. 39.

⁶ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 30.

⁷ Cyt. za: Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 30.

dającego się aktora i początkującego poetę wpłynęło zrozumienie woli Boga. Pomogły mu w tym rozmowy ze spowiednikiem i kierownikiem duchowym ks. Kazimierzem Figlewiczem. Szczególne znaczenie miała też fascynacja postacią i życiem Adama Chmielowskiego, który porzucił karierę artystyczną i „dał całego siebie”⁸ w służbie ubogim i bezdomnym.

Podziw dla brata Alberta znalazł swój artystyczny wyraz w dramacie *Brat naszego Boga*, a później – w ogłoszeniu Chmielowskiego błogosławionym (w roku 1983) i świętym (w roku 1989). Możemy powiedzieć z całą pewnością, że założyciel albertynów był wzorem dla Jana Pawła II w jego dążeniu do świętości. Na potwierdzenie tego przytoczmy dwa fakty, nigdy nienagłaśniane, a przez to i rzadko odnotowane przez biografów: coroczne spożywanie wieczerzy wigilijnej przy ul. Krakowskiej z braćmi albertynami oraz ich podopiecznymi, a przede wszystkim dyskretne acz radykalne praktykowanie ubóstwa i ascetycznego trybu życia, nawet w papieskich apartamentach. Naśladowanie Alberta Chmielowskiego ukazuje franciszkański rys duchowości i świętości Karola Wojtyły. Jako trzydziestotrzyletni kapłan, wykładający etykę społeczną w krakowskim seminarium, w dniu liturgicznego wspomnienia Biedaczyny z Asyżu odłożył skrypt i powiedział: „Najcenniejsze jest ubóstwo. Gdzie jest ubóstwo, tam jest wolność”⁹.

KAPLAŃSKA ŚWIĘTOŚĆ

Wybrawszy stan kapłański, Karol Wojtyła uczył się realizacji powołania do świętości w tajnym seminarium duchownym pod okiem metropolity krakowskiego księcia Adama Stefana Sapiehy, a potem w jego domu. Widok arcybiskupa modlącego się nocą w kaplicy utkwiał mocno w pamięci seminarzysty, który potem w tej samej kaplicy spędzał długie godziny na modlitwie, lekturze i pisaniu.

Posługa kapłańska stała się dla Wojtyły jego osobistą formą realizacji powołania do świętości. Uczył się od wielu księży. Z pewnością wzorem był dla niego święty Jan Maria Vianney. W roku 1947, jako młody ksiądz, Wojtyła odwiedził Ars, o czym tak wspomina po czterdziestu dziewięciu latach: „Było to dla mnie doświadczenie głęboko przejmujące. Od czasów kleryckich żyłem pod wrażeniem postaci Proboszcza z Ars [...]. Z zetknięcia się z jego postacią wyniosłem przekonanie, że kapłan realizuje zasadniczą część swojego po-

⁸ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 32.

⁹ Słowa te przywołuje jeden ze słuchaczy, ks. Józef Tischner, w kazaniu u sióstr klarysek w Starym Sączu. Cyt. za: T. P o n i k ł o, *Józef Tischner, myślenie według miłości. Ostatnie słowa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s.143n.

ślannictwa poprzez konfesjonał”¹⁰. Nietrudno dostrzec, że ten właśnie święty zainspirował Jana Pawła II do spowiadania wiernych w Bazylice św. Piotra w każdy Wielki Piątek, czego poprzedni papieże nie czynili.

Trudno wymienić wszystkich świętych kapłanów, którzy uformowali duchowość Karola Wojtyły i wywarli wpływ na jego duszpasterską posługę. Na pewno należał do nich wspomniany już ksiądz Figlewicz, katecheta wadowickiego gimnazjum, a potem kustosz Katedry Wawelskiej, nazwany przez Jana Pawła II „wiernym stróżem tego szczególnego sanktuarium Kościoła i Narodu”, który uczył „wielkiej miłości do Katedry Wawelskiej”¹¹, a jednocześnie – miłości do Pana Boga i Ojczyzny. Kiedy w czasie okupacji Karol Wojtyła służył do Mszy Świętej sprawowanej przez księdza Figlewicza w pustej Katedrze Wawelskiej, mógł zrozumieć i pokochać tradycję polskiej świętości. To tutaj, przy konfesji św. Stanisława i grobowcu królowej Jadwigi uświadomił sobie znaczenie ich świadectwa wiary dla narodu polskiego, a także dla siebie.

W czasach nauki w seminarium Karol Wojtyła zetknął się przelotnie z kapelanem Księcia Metropolity ks. Janem Pietraszką¹². Ten charyzmatyczny kaznodzieja i ojciec duchowy był po wojnie twórcą duszpasterstwa młodzieży oraz duszpasterstwa inteligencji w znanej dziś formie. Jan Pietraszko, podobnie jak proboszcz z Ars, zasłynął jako spowiednik, ściągali do niego wierni nawet spoza Krakowa. Tego właśnie kapłana w roku 1962 wybrał kardynał Wojtyła na swojego biskupa pomocniczego, powierzając mu wiele ważnych funkcji. Często zasięgał rady biskupa Pietraszki, który był dla niego wielkim autorytetem i zaufanym przyjacielem. Jako Papież wyznał kiedyś, że z kazań swego sufragana uczył się teologii. Swoją podziw i uznanie dla niego wyrażał wielokrotnie; w miesiąc po wyborze na Stolicę Piotrową tak pisał w liście do swego dawnego sufragana: „Siedząc tutaj już cały miesiąc, coraz bardziej sobie uświadamiam swoje długi. Dziękuję więc za to, że mi swego czasu pokazałeś, drogi biskupie Janie, drogę do młodzieży akademickiej. A także za to, że mnie – i wielu innych – stale uczyłeś i uczysz, z jaką czcią, miłością, rzetelnością, należy traktować tę podstawową naszą posługę, która wiąże się z przepowiadaniem słowa Bożego”¹³.

¹⁰ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 55n.

¹¹ Tamże, s. 27n.

¹² Sługa Boży Jan Pietraszko otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1936 z rąk arcybiskupa metropolity krakowskiego Adama Sapiehy. Funkcję jego kapelana pełnił dwukrotnie (w latach 1938-1939 i 1943-1944). Od roku 1946 aż do śmierci w roku 1988 pracował w Krakowie. Był duszpasterzem akademickim, a następnie proboszczem w kolegiacie św. Anny. Uczestniczył w dwóch sesjach Soboru Watykańskiego II. W roku 1994 kardynał Macharski rozpoczął proces beatyfikacyjny Jana Pietraszki (akta zostały przekazane do Kongregacji w roku 2001). W Wydawnictwie Św. Stanisława ukazało się jedenaście tomów jego kazań, a ostatnio również korespondencja z Janem Pawłem II.

¹³ List z 20 XI 1978. Cyt za: bp J. P i e t r a s z k o, *W służbie Prawdzie i Świętości. Homilie poświęcone pierwszemu pielgrzymkom Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski*, Wydawnictwo Św. Stanisława BM, Kraków 2014. s. 133.

Od momentu odkrycia powołania Karol Wojtyła bardzo intensywnie kształtował swoją kapłańską tożsamość. Pięćdziesiąt lat po święceniach kapłańskich pisał: „Dla mnie, od pierwszych lat kapłaństwa, sprawowanie Eucharystii stało się nie tylko najświętszym obowiązkiem, ale przede wszystkim najgłębszą potrzebą duszy”¹⁴. Jan Paweł II był głęboko przekonany, że kapłan jako człowiek nieustannie obcuje ze świętością Boga „wezwany jest, aby stać się świętym”¹⁵. Uważał, iż program duszpasterski należy podporządkować „nadrzędnej idei świętości”¹⁶. Aby osiągnąć świętość – pisał w książce *Dar i tajemnica* – kapłan winien żyć według rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Winien żarliwie się modlić, bowiem „modlitwa płynie ze świętości Boga i zarazem jest odpowiedzią na tę świętość”¹⁷. Kapłan dobrze sprawuje swą posługę i realizuje powołanie do świętości, gdy nie zaniedbuje modlitwy. Ksiądz Wojtyła zawsze był przekonany o priorytecie modlitwy w kapłańskim życiu. Obraz Jana Pawła II zatopionego w modlitwie zarówno w swojej prywatnej kaplicy, jak i podczas uroczystych celebracji na placach całego świata, w oślepiającym blasku fleszów aparatów fotograficznych, przed obiektywami telewizyjnych kamer, jest szczególnym wyrazem tego przekonania.

Jan Paweł II, dzieląc się własnym doświadczeniem, nauczał, że świętość kapłanów jest szczególnie potrzebna współczesnym ludziom: „Tylko kapłan święty może stać się w dzisiejszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie przejrzywym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii. Tylko w ten sposób kapłan może stawać się dla ludzi przewodnikiem i nauczycielem na drodze do świętości [...]. Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem!”¹⁸.

ŚWIĘTOŚĆ ŚWIECKICH

Ksiądz Wojtyła stał się doskonałym przewodnikiem i wiarygodnym nauczycielem dla wielu świeckich, którzy przy jego pomocy realizowali powołanie do świętości, natomiast jego pokora oraz nieustanne pragnienie uczenia się świętości sprawiły, że również on sam uczył się od świeckich. „Drogi świętości są wielorakie – pisał Papież w roku 2000 – i dostosowane do każdego powołania. Składam dzięki Bogu za to, że pozwolił mi beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyczajniejszych okolicznościach życia.

¹⁴ T e n ż e, *Dar i Tajemnica*, s. 83.

¹⁵ Tamże, s. 85.

¹⁶ T e n ż e, List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 31.

¹⁷ T e n ż e, *Dar i Tajemnica*, s. 86.

¹⁸ Tamże.

Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku. Ale jest też oczywiste, że istnieją różne indywidualne drogi do świętości, wymagające prawdziwej pedagogiki świętości, która zdolna jest dostosować się do rytmu poszczególnych osób¹⁹.

Kardynał Wojtyła miał wielu świeckich przyjaciół, dla których był mistrzem i ojcem duchowym, a oni z kolei pomogli mu sprawować duszpasterstwo świeckich, inspirowali jego nauczanie o rodzinie i małżeństwie. Byli autentycznymi świadkami realizacji powszechnego powołania do świętości w życiu zawodowym i rodzinnym. Między Kardynałem a jego przyjaciółmi dokonywała się cudowna wymiana (*mirabilium commercium*) doświadczeń.

Największy wpływ na księdza Wojtyłę wywarł Jerzy Ciesielski, którego poznał na początku swego duszpasterzowania w kościele św. Floriana²⁰. Ich przyjaźń, przerwana potem tragiczną śmiercią Ciesielskiego, stanowiła dla przyszłego Papieża cenną lekcję – towarzysząc Jerzemu w przygotowaniach do małżeństwa i w życiu rodzinnym, poznawał świętość ludzi świeckich. Jerzy był przekonany, że „chrześcijanin powinien dążyć do świętości”²¹, dążyć bez ostentacji, w sposób naturalny. Ciesielski, wykonując zwykłe obowiązki zawodowe i rodzinne, wcielał w życie swoją wiarę. Był dobrym przykładem dla innych: „Nosił świadectwo Boga w sobie. I to świadectwo przekazywał [...]. Wiedział, że tego świadectwa Boga, które nosił w swej duszy, nie można chować pod kocem, że jest ono światłem”²². Niewątpliwie Ciesielski stał się dla Karola Wojtyły wzorem realizacji powołania do świętości w małżeństwie i rodzinie. „W czasie Soboru, gdy rozważano problematykę apostołstwa świeckiego, gdy tworzono konstytucję o Kościele w świecie współczesnym, nieraz myślałem o Jerzym. Odruchowo prawie szukałem potwierdzeń w Jego życiu”²³ – wspominał kardynał Wojtyła.

¹⁹ T e n z e, *Novo millennio ineunte*, nr 31.

²⁰ Czcigodny Sługa Boży Jerzy Ciesielski, inżynier, członek Ruchu Focolari, urodził się w roku 1929. Od początku studiów związany był z duszpasterstwem akademickim prowadzonym przez księdza Pietraszkę, jego długoletniego spowiednika. W roku 1952 Ciesielski poznał księdza Wojtyłę i stał się jednym z liderów grupy studentów skupionych wokół „Wujka”. Zginął razem z dwojgiem dzieci w katastrofie statku na Nilu w roku 1970. W 1985 rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny, a 17 grudnia 2013 roku papież Franciszek podpisał dekret o heroiczności cnót Jerzego.

²¹ Kard. K. W o j t y ł a, *Kazanie w dniu pogrzebu śp. Jerzego, Katarzyny i Piotra Ciesielskich w kościele św. Anny w Krakowie 23 listopada 1970* (http://mtrjnar.rzeszow.opoka.org.pl/jerzy_ciesielski/pogrzeb.htm).

²² Tamże.

²³ T e n z e, *Wspomnienie o Jerzym Ciesielskim*, w: tenże, „*Aby Chrystus się nami posługiwał*”, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979, s. 104.

W bliskim otoczeniu krakowskiego kardynała było wielu wybitnych intelektualistów, którzy byli zarazem ludźmi głębokiej wiary. Swoim świadectwem życia i służbą Kościołowi wpłynęli oni na duchowość przyszłego Papieża i jego dążenie do świętości. Pragnę wymienić tylko dwie kobiety (nie jest to bynajmniej wyraz dyskryminacji mężczyzn), które – podobnie jak Karol Wojtyła – harmonijnie łączyły kontemplację z działaniem. Jedna uświęcała się przez miłosierną posługę chorym i biednym, a druga czyniła to przez twórczość literacką i pracę intelektualną.

Pierwsza z nich to Hanna Chrzanowska, która zainicjowała w Krakowie pielęgniarstwo domowe²⁴. Oddała wszystkie swoje siły i talenty w służbę chorym i samotnym. Za swoją szczególną misję i formę dążenia do osobistej świętości uznała czynienie miłosierdzia. W *Rachunku sumienia pielęgniarki* zapisała pytanie: „Czy pamiętam, że jeśli każdy sądzony będzie według uczynków miłosierdzia – to coś dopiero ja, którą Bóg szczególnie do nich powołał?”²⁵. Pośród niezwykle intensywnej i wyczerpującej aktywności pogłębiała swe życie duchowe i zacieśniała więź z Bogiem. Uważała, że trzeba zawsze znaleźć czas na medytację. Pisała: „Trzeba zostawić sobie jakiś luz na myślenie, na własną modlitwę poza psalmami, nawet poza Mszą św. Inaczej człek usycha jak trzcina podcięta”²⁶. Dlatego też została oblatką benedyktyńską i często zatrzymywała się w tyńieckim klasztorze, by modlić się i medytować.

Jej działalność charytatywna stanowiła ogromne wsparcie dla potrzebujących, a zarazem dobrą szkołę miłości bliźniego dla tych, którzy do tej szkoły „uczęszczali”. Kardynał Wojtyła bardzo to dzieło popierał i publicznie wyraził wdzięczność za nie w homilii na pogrzebie Chrzanowskiej: „Dziękujemy Ci, pani Anno – mówił – za to, że byłaś wśród nas; że byłaś taka, jaka byłaś. [...] Dziękuję Ci za to jako biskup Kościoła krakowskiego. Byłaś dla mnie ogromną pomocą i oparciem”²⁷. Można teraz dodać, że Hanna Chrzanowska była także „pomocą” na drodze do świętości swojego biskupa.

Druga ważna „pomoc” to Hanna Malewska, wybitna, niestety mało dziś znana pisarka katolicka oraz wieloletni redaktor naczelny miesięcznika „Znak”²⁸. Jej postać oraz świadectwo życia zajmuje ważny rozdział historii krakowskiego

²⁴ Służebnica Boża Hanna Chrzanowska, urodzona w roku 1902 córka profesora Uniwersyte-tu Jagiellońskiego, z wykształcenia pielęgniarka, wykładała w Szkole Pielęgniarskiej i pracowała w krakowskich szpitalach. Zmarła w roku 1973, w 1998 otwarty został jej proces beatyfikacyjny.

²⁵ H. Ch r z a n o w s k a, *Rachunek sumienia pielęgniarki* (<http://bioetyka.krakow.pl/app/store/dokumenty/swieckie/Rachunek%20sumienia%20piel%C4%99gniarki.pdf>).

²⁶ Cyt. za: <http://www.tyniec.benedyktyni.pl/pl/oblaci/wspomnienia/sluga-boza-hanna-chrz-anowska-1902-1974/>.

²⁷ Ks. K. W o j t y ł a, *Kazanie wygłoszone 2 maja 1973 w czasie pogrzebu śp. Hanny Chrz-anowskiej*, w: tenże, „*Aby Chrystus się nami posługiwał*”, s. 233n.

²⁸ Hanna Malewska, urodzona w roku 1911, z wykształcenia historyk, była autorką licznych powieści, między innymi *Przemija postać świata czy Żniwo na sierpie*. W czasie okupacji jako

i polskiego Kościoła. Współtworzyła ethos katolickiej inteligencji skupionej wokół „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”, przyjmującej jako zasadę odrzucenie jakiegokolwiek kompromisu z rządzącymi. Prowadziła bardzo asceetyczny, niemal monastyczny tryb życia; odwiedzała opuszczonych chorych w zatęchłych suterrenach krakowskich kamienic, a ze skromnej pensji wspomagała studentów i młodych artystów. W wieku sześćdziesięciu dwóch lat zrezygnowała z pracy redakcyjnej, porzuciła działalność literacką i zamknęła się niczym w celi w swoim skromnym sublokatorskim pokoju. Nie zamknęła się jednak nigdy na potrzeby innych ludzi, potrzeby narodu i Kościoła, oddziaływała poprzez kameralne spotkania i świadectwo codziennego życia wiary. Jedynym zauważalnym znakiem jej intensywnego życia wewnętrznego było codzienne uczestnictwo we Mszy Świętej w parafialnym kościele św. Szczepana. Dla kardynała Wojtyły była autorytetem moralnym i wzorem świętości realizowanej w pracy intelektualnej, bez dbałości o poklask i sławę i bez ulegania pokusom kariery czy korzyści materialnych²⁹. Wiemy, że to jej właśnie, jako pierwszej, dawał do oceny swoje utwory literackie i zawsze bardzo się z jej zdaniem liczył. Przede wszystkim zaś uważał ją za wzór prawej i głęboko wierzącej intelektualistki. Często mówił o niej w prywatnych rozmowach, a w czasie spotkania z okazji czterdziestolecia miesięcznika „Znak” zapytał nas z pewną surowością: „Czy pomyśleliście o wszczęciu procesu beatyfikacyjnego pani Hanny?”. Może nadeszła pora, żeby odpowiedzieć świętemu Janowi Pawłowi II na to pytanie.

WIELKI POPRZEDNIK

Dla Papieża Polaka niezwykle ważne było zawsze świadectwo życia świętego Stanisława biskupa. Średniowieczny męczennik był dla niego wzorem odważnego głoszenia Ewangelii wobec nieprzyjaznych władców, przykładem „odpowiedzialności za lud Boży, do którego i król także należał jako ochrzczony”³⁰.

Karol Wojtyła w sposób oryginalny i pouczający ukazywał związek postaci biskupa i króla. Niewątpliwie podziwiał nawrócenie i pokutę Bolesława Śmiałego. Nieprzypadkowo modlił się na jego domniemanym grobie w Osjaku, gdy wracał z Rzymu z kapeluszem kardynalskim. W kazaniu 29 kwietnia 1974

członek Armii Krajowej kierowała Biurem Szyfrów Zagranicznych, uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim, zakończyła służbę w stopniu kapitana. Zmarła w roku 1983.

²⁹ Nie ma na to żadnych „pisemnych” dowodów, poza Papieskim telegramem po jej śmierci, jednak byli i są o tym przekonani ci, którzy znali Hannę Malewską.

³⁰ Kard. K. Wojtyła, *Kazanie w uroczystości św. Stanisława w katedrze wawelskiej nawiązujące do przygotowań Tysiąclecia Chrztu Polski*, 8 V 1963 (cyt. za: http://www.bazylikaszczepanow.pl/?page_id=489).

roku powie: „Śmierć biskupa, jego męczeństwo wraz z pokutą króla stało się fundamentem duchowych dziejów naszego narodu”³¹. W poemacie *Stanisław* natomiast napisze, że Bolesław Śmiały to ten, który imię biskupa „mieczem wpisał w najstarsze kroniki / [...] mieczem wypisał na posadzce katedry, gdy spłynęły po niej strugi krwi”³². Do postaci swego świętego poprzednika krakowski kardynał powracał w kazaniach i listach pasterskich. Najważniejszą spośród różnych inicjatyw podejmowanych w związku ze św. Stanisławem było niewątpliwie zwołanie Synodu Archidiecezji Krakowskiej, mającego między innymi przygotować wiernych do obchodów jubileuszu dziewięćsetlecia śmierci biskupa męczennika. Przyszło mu ten Synod zakończyć dopiero w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski.

Zarówno w posłudze biskupiej Karola Wojtyły, jak i w pontyfikacie Jana Pawła II widać było wyraźny ślad wpływu Stanisława ze Szczepanowa na codzienne duszpasterstwo oraz dążenie do świętości bez względu na cenę, jaką trzeba będzie za to zapłacić. Gdy w opublikowanym w pierwszych miesiącach pontyfikatu poemacie *Stanisław*, przypominającym o wartości świadectwa św. Stanisława, dzięki któremu Polska „ujrzała, że jest związana z niebem”³³, pisał pamiętne zdanie: „Słowo nie nawróciło, nawróci krew”³⁴, nie wiedział, że dwa lata później jemu samemu przyjdzie zapłacić cenę krwi.

„MÓJ KOŚCIÓŁ”

W poemacie *Stanisław* Ojciec Święty wyraża swą mocną więź z krakowskim i polskim Kościołem: „Pragnę opisać Kościół – / mój Kościół, który rodzi się wraz ze mną, / lecz ze mną nie umiera [...] / Kościół – korzeń, który zapuszczam w przeszłość i w przyszłość zarazem”³⁵.

Takie wyznanie zobowiązuje nas do przyjrzenia się polskim świętym, szczególnie tym, którzy byli otaczani szczególnym kultem przez świętego Papieża. Nie przesłoni to w niczym jego wielkości, gdyż jak pisała św. Teresa z Lisieux, we wspólnocie świętych nie ma zazdrości, bo w niebie „wszyscy święci będą sobie coś nawzajem zawdzięczać”³⁶.

³¹ T e n ż e, *W katedrze wawelskiej na rozpoczęcie nowenny do św. Stanisława*, 8 V 1978 (cyt. za: biskupa http://www.bazylikaszczepanow.pl/?page_id=489).

³² Ks. K. W o j t y ł a, *Stanisław*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979, s. 104.

³³ Tamże, s. 103.

³⁴ Tamże, s. 105.

³⁵ Tamże, s. 103.

³⁶ Św. T e r e s a o d D z i e c i ą t k a J e z u s, *Dzieje duszy*, [tłum. karmelitanka boska], Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1988, s. 311.

Spośród świętych polskich najbliżsi mu byli jego poprzednik na stolicy krakowskiej oraz „inspirator” porzucenia sztuki dla kapłaństwa, brat Albert Chmielowski. Najbliżsi, ale nie jedyni. W katedrze wawelskiej obok konfesji św. Stanisława mieści się grób królowej Jadwigi Andegaweńskiej, czczonej przez Kardynała i Papieża jako wzór świętego władcy dbającego o swoich spragnionych chleba i wiedzy poddanych. Jadwiga zapisała się w dziejach Polski i Kościoła jako królowa zatroskana o materialne i duchowe potrzeby swoich poddanych oraz o rozwój kultury. Dla krakowskiego kardynała szczególnie ważny był udział królowej Jadwigi we włączeniu do Kościoła katolickiego rodaków jej męża, a potem – starania o powstanie wydziału teologicznego na Akademii Krakowskiej, na odnowę której przekazała swoje klejnoty. Idąc za jej przykładem, z uporem i odwagą doprowadził w trudnych warunkach komunistycznej rzeczywistości do powstania Papieskiej Akademii Teologicznej, czyli do reaktywacji usuniętego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 1954 Wydziału Teologicznego (PAT stał się załącznikiem dzisiejszego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II). Jako kardynał Karol Wojtyła podjął usilne starania o wznowienie i doprowadzenie do końca procesu beatyfikacyjnego królowej otaczanej kultem przez Polaków od wielu wieków. Zrządzeniem Opatrzności było mu dane ogłosić ją świętą na krakowskich Błoniach 8 czerwca 1997 roku.

Podobną rolę odegrał w przypadku siostry Faustyny Kowalskiej. W czasie obrad Soboru radził się kardynała Alfreda Ottavianiego, ówczesnego proprefekta Świętego Oficjum, jakie kroki należałoby podjąć, aby uzyskać odwołanie zakazu kultu Bożego Miłosierdzia w formie przekazanej przez polską mistyczkę. Idąc za sugestiami watykańskiego dostojnika, rozpoczął w Krakowie proces informacyjny, a swojego profesora i wybitnego teologa ks. Ignacego Różyckiego z trudem przekonał do napisania studium analizującego treść *Dzienniczka* z punktu widzenia jego ortodoksyjności. Procedura rozpoczęta w latach sześćdziesiątych zakończyła się podpisaniem przez Jana Pawła II dokumentu zezwalającego na kult Bożego Miłosierdzia. W roku 1993 Papież ogłosił siostrę Faustynę błogosławioną, a w roku 2000 świętą. Ustanowienie Święta Miłosierdzia stanowi swoisty dar Ojca Świętego dla Kościoła powszechnego, ale także wyraz jego osobistej pobożności. Miłosierdzie Boże stało się motywem przewodnim jego Magisterium, a jego modlitwa za świat była modlitwą o miłosierdzie³⁷.

³⁷ Por. J a n P a w e ł II, *Zawieram cały świat Bożemu miłosierdziu* (Homilia podczas Mszy św. z okazji konsekracji świątyni Bożego Miłosierdzia, Kraków-Łagiewniki, 17 VIII 2002), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23(2002) nr 9, s. 17n.

ŚWIĘTOŚĆ CZŁOWIEKA

Jan Paweł II poprzez liczne beatyfikacje i kanonizacje powiększył grono świętych Kościoła powszechnego i świętych „swojego”, polskiego Kościoła. Żaden z tych aktów nie był tylko jedną z wielu decyzji „administracyjnych” Głowy Kościoła, każdy był także – a może przede wszystkim – aktem wiary i osobistej czci dla wynoszonych na ołtarze „domowników” Boga. Przy okazji każdej beatyfikacji i kanonizacji Papież wskazywał, czego możemy się uczyć od nowego błogosławionego czy świętego. Na przykład w czasie Mszy Świętej beatyfikacyjnej Karoliny Kózkówny, córki wieśniaków, mówił: „Święci są po to, ażeby świadczyć o godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym «dla nas i dla naszego zbawienia», to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie [...] i świadczyć o niezniszczalnej przynależności człowieka do Boga samego”³⁸.

Karol Wojtyła uważał świętość za „wysoką miarę życia chrześcijańskiego”, odzwierciedlenie wielkiej godności człowieka, stworzonego przez Najświętszego. Święty człowiek przez zjednoczenie z Bogiem przyczynia się do wyniesienia własnej istoty na wyższy poziom bytowania i poznania.

Święci odbijają blask Boga, są światłem dla ludzi, co symbolizuje aureola. Święty Jan Paweł II niestrudzenie, na różne sposoby przekonywał swoich współczesnych, jak ważne jest poznanie świętości innych wiernych – jest to bowiem jedna z dróg poznania tajemnicy Boga i tajemnicy Kościoła. Dlatego kanonizacja naszego rodaka nie powinna być tylko okazją do świętowania, ale powinna również stać się zachętą do tego, aby uczyć się od Karola Wojtyły realizacji powołania do świętości, uczyć się Boga i Kościoła. Uczyć się Kościoła, który nie umarł razem z Janem Pawłem II.

³⁸ J a n P a w e ł I I, *Przypatrzcie się bracia, powołaniu waszemu* (Homilia podczas Mszy św. i beatyfikacji Karoliny Kózkówny, Tarnów, 10 VI 1987), „L'Osservatore Romano” 8(1987) wyd. pol., nr specjalny, s. 29.